

dr hab. ks. Paweł Sobierajski, prof. AM

Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego

Recenzja

**dorobku oraz dzieła artystycznego w postępowaniu o nadanie
stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie: sztuki, w dyscyplinie: sztuki muzyczne
dr Marzannie Rudnickiej-Pogłud**

Działając jako recenzent w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego dr Marzannie Rudnickiej-Pogłud, po pozytywnym zweryfikowaniu nadesłanej mi kopii dokumentu potwierdzającego posiadanie przez Habilitantkę stopnia „doktora sztuki w dziedzinie sztuk muzycznych, w dyscyplinie artystycznej: wokalistyka”, nadanego uchwałą Rady Wydziału Wokalno-Aktorskiego UMFC w Warszawie dnia 22 lutego 2019 r. /dyplom doktorski nr 20/2019/, zgodnie z art. 219.1 ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” z dnia 20 lipca 2018 r., która weszła w życie 1 października 2018 r., dokonam oceny dzieła artystycznego wskazanego przez ww Habilitantkę jako osiągnięcie mające istotny ciężar gatunkowy i znaczny wkład w rozwój sztuk artystycznych ze szczególnym uwzględnieniem jego doniosłości dla rozwoju wokalistyki, także w jej praktycznym, wokально-aktorskim rozumieniu.

Nim jednak pochylę się nad wspomnianym dziełem artystycznym, zgodnie z art. 219 punkt 3 cytowanej wcześniej ustawy, zweryfikuję „istotną aktywność naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej” przez Habilitantkę. Skupię się tylko na tych działaniach, które miały miejsce już po uzyskaniu stopnia doktora, czyli po dniu 22 lutego 2019r.

Ocena dorobku artystycznego dr Marzanny Rudnickiej-Pogłud w latach 2019-2022

Habilitantka do dnia złożenia niniejszej dokumentacji współpracowała z Operą Krakowską (W.A. Mozart. *Wesele Figara* – Marcelina/ 1 przedstawienie), Operą Bałtycką (M. Dobrzyński. *Tango* – Eugenia / 2 przedstawienia; G. Rossini. *Cyrulik sewilski* – Berta / 18

przedstawień;), Warszawską Operą Kameralną (W.A. Mozart. *Czarodziejski flet* – I Dama / 5 przedstawień;), Filharmonią Świętokrzyską (1 koncert kameralny), Filharmonią Zielonogórską (2 koncerty kameralne), Filharmonią Kaliską (1 koncert oratoryjno-kantatowy) oraz Uniwersytetem Zielonogórskim (*Festiwal Moniuszkowski* / 2 koncerty), co daje pokaźną liczbę 37 spektakli i koncertów, dodając do tego udział Artystki w różnych festiwalach (np. XIX i XXX Festiwal Mozartowski w Warszawie; XXX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej „Gaude Mater” na Jasnej Górze) oraz pojedynczych koncertach kameralnych mniejszej rangi. Występowała wówczas z artystami tej klasy co wokaliści: Małgorzata Godlewska, Agnieszka Kurowska-Janecka, Katarzyna Oleś-Błacha, Edyta Piasecka, Robert Gierlach, Mariusz Godlewski, Tomasz Krzysica, Piotr Nowacki, Ziemowit Wojtczak oraz dyrygenci: Kai Bumann, Jose Maria Florencio, Adam Klocek, Marcin Sompoliński, Kuba Wnuk.

Biorąc pod uwagę czas pandemicznego zawieszenia lub znacznego ograniczenia koncertowej działalności wielu instytucji muzycznych, w tym także teatrów operowych, teatrów muzycznych, operetek i filharmonii w Polsce (od marca 2020 r.), należy podkreślić znaczącą wagę analizowanego dorobku Habilitantki, jego ogólnopolski charakter oraz szerokość repertuarowego horyzontu; od klasycyzmu, przez romantyzm, aż po współczesność. Niniejszym potwierdzam, że swą działalnością dr Marzanna Rudnicka-Pogłud wypełnia ustawowe wymaganie sprecyzowane w art. 219 punkt 3. ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” z dnia 20 lipca 2018 r.

Analiza dzieła artystycznego dr Marzanny Rudnickiej-Pogłud

W nadesłanej dokumentacji, sporządzonej i uporządkowanej w sposób pieczołowity, staranny, Habilitantka jako osobiste osiągnięcie mające jej zdaniem istotne znaczenie dla rozwoju sztuki w jej wokalne oraz wokalnie-aktorskiej formie prezentuje dwa nagrania AV:

- 1) nagranie z koncertu kompozytorskiego *Głos, uderzenie, czas*, zarejestrowane w Auli Nova Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu dnia 18 grudnia 2021 r.,
- 2) nagranie spektaklu operowego W.A. Mozarta *Czarodziejski flet*, zarejestrowane 14 czerwca 2019 r. w Warszawskiej Operze Kameralnej.

Ad 1)

W ramach współpracy Katedry Kompozycji i Teorii Muzyki Instytutu Muzyki Uniwersytetu Zielonogórskiego z Katedrą Kompozycji Akademii Muzycznej w Poznaniu artyści: Marzanna

Rudnicka – sopran, Przemysław Czekafa – baryton, Piotr Sołkowicz – perkusista i Piotr Szulc – perkusista, przygotowali, wykonali oraz zarejestrowali koncert kompozycji kilku współczesnych twórców kameralnej muzyki wokalnoinstrumentalnej. Wśród prezentowanych utworów znalazły się:

a) kompozycja Aliny Kubik *Dyptyk do wierszy Barbary Zielińskiej i Dominika Górnego - Szczęście i Kamień w wodę na sopran i marimbę*; b) utwór Artura Cieślaka *Trzy fragmenty z monodramu do wierszy Joanny Żelazny na głos i wibrafon*; c) miniatury wokalnoinstrumentalne Juliusza Karcza *Pory roku do wierszy ks. Jana Twardowskiego na sopran, baryton i marimbę*; d) impresja muzyczna Stanisława Leśniewskiego *Za mną, na sopran i perkusję*; e) *Ballada bezludna* Zbigniewa Kozuba do słów Bolesława Leśmiana na sopran, baryton, marimbę i wibrafon; f) znalazła się tu także alegoryczna kompozycja Agnieszki Zdrojek-Suchodolskiej *Przejaśnienia*; g) swoistą kodą koncertu oraz całego nagrania jest utwór *Kapsuła czasu* Katarzyny Kwiecień-Długosz na sopran, baryton i dwie perkusje.

Analizując wspomniane nagranie, mały znak zapytania chciałbym postawić przy pracy reżysera dźwięku w kilku pierwszych minutach nagrania. Moim zdaniem zupełnie niepotrzebnie wycofano linię dźwiękową sopranu, który jest jakby na drugim planie tego, co w zamyśle pierwotnym powinno się znaleźć na planie pierwszym, zasadniczym, bliższym słuchaczowi, przez to bardziej czytelnym. *Głos, uderzenie, czas...* Taka – zgodnie z plakatem – miała być i powinna być rzeczy kolej. Habilitantka, wyczuwając zdaje się tę niedogodność, świetnie potrafiła się odnaleźć w „konkurencji” z perkusyjnym instrumentarium. Nie tylko odnaleźć, ale podjąć twórczą współpracę, „upominając się” – oczywiście wokalnie – raz po raz o miejsce pierwsze, eksponowane dla swej solowej linii melodycznej.

W swym wykonaniu Artystka cieszy odbiorcę artykulacyjną poprawnością przy wymawianiu wszystkich strof poetyckich tekstów. Optymalnie gospodarując bardzo dobrym oddechem, z interpretacyjną świeżością konstruuje kolejne, jakże przemyślane frazy, zachwycając słuchacza swobodą swych sopranowych gór, dźwięcznością średnicy oraz – co należy podkreślić w sposób szczególny – wysoką pozycją dźwięków najniższych, niekiedy wydawać by się mogło, wręcz spoza skali sopranowej.

Ta barwna opowieść trwa ponad 40 minut, wyłączając krótką pauzę wokalną wypełnioną solowymi kompozycjami świetnych perkusistów, zaproszonych do współrealizacji dzieła. Słuchając z uwagą jej śpiewanej poezji, można odnieść wrażenie, że Artystka jest nie tylko wokalistka. Jest także... malarką niezwykłą. Na oczach odbiorców swym pięknym legato

tworzy kolorowe akwarele. Tu granice barw, kształtów, planów i perspektyw wydają się płynne, jakby nieistotne. Ale przecież to jest wartością klasycznej akwareli: wzajemne przenikanie się, nakładanie się barw. Czyż nie tak powinno być przy wokalnym wykonawstwie artystycznych opracowań współczesnej poezji? Tak być powinno i tak jest w nagraniu.

Habilitantka zaproponowała tu dźwięk jakby do tego rodzaju sztuki najodpowiedniejszy: nastrojowy i lekki, pionowy i smukły, wyrazisty i nośny, bez zbędnych nacisków, przerysowań, krzyków. Trudno ocenić czy śpiewa takim głosem na co dzień, ale tym większą wartością jej muzycznego warsztatu jest to, iż dysponując swym dźwiękiem nie ulega muzycznemu sąsiedztwu odgłosów perkusji, które rodzą się przecież z fizycznego uderzenia; odpowiedniego, wprawnego, optymalnego, ale jednak „uderzenia”.

Głos Solistki nie z uderzenia, nie z twardego ataku, ale bardziej z duchowej pochodzi przestrzeni; literackiej, poetyckiej, melorecytacyjnej nawet. Pewnie właśnie o tym myśleli kompozytorzy, zestawiając w swoich utworach w tym samym czasie i w tej samej przestrzeni legowane rozbrzmiewanie śpiewaczego głosu /tylko miejscami i tyle ile trzeba akcentujące frazy, słowa, głoski/ z uderzeniem, tupotem, łoskotem instrumentów perkusyjnych, które – co warto zauważyć – pod ręką zaproszonych mistrzów brzmią wybornie.

W tym zestawieniu głos Habilitantki świetnie prezentuje swe wyjątkowe walory technicznej poprawności, interpretacyjnej plastyczności i koniecznej tutaj monochromatyczności, jakby na przekór perkusyjnej różnorodności brzmienia szerokiego instrumentarium, zmienianego z utworu na utwór. Ależ się z tego współbrzmienia zrodziło misterium! O podniosłym, uroczystym charakterze.

Ileż potrafią wyrazić: głos i dźwięk... Ich skrajnie różna technika wydobycia w gruncie rzeczy prowadzi w tym samym kierunku: od źródeł kompozytorskiego natchnienia, przez malownicze ścieżki muzycznej interpretacji ku szczytom zachwyty odbiorców, którzy słuchając zarejestrowanego nagrania w formie audio i śledząc czytelny obraz, na wykonawczą nudę oraz jednakowość narzekać tutaj nie powinni.

Trudna, polimetryczna, polirytmiczna, wielopłaszczyznowa muzyka podana została tak zwyczajnie, prosto, spokojnie, ilustracyjnie... Słuchając współbrzmienia głosu Solistki oraz odgłosów uderzeń perkusyjnego instrumentarium trzeba mieć... oczy szeroko otwarte; nie tylko uszy. Ta muzyka bowiem upomina się o szczególną aktywność wyobraźni odbiorcy. Bez owej aktywności, bez zaangażowania twórczej imaginacji może dziwić, męczyć, nużyć. Dlatego jako wykonywana przez najlepszych proponowana jest wybranym.

Świetny Sopran, wartościowy Baryton, czyli bardzo dobrze dobrany duet wykonawców partii wokalnych oraz męska para fantastycznych Perkusistów pozwala na podkreślenie jeszcze jednej, jakże ważnej wartości tego nagrania: partnerstwo muzyczne czwórki występujących Artystów. Przygotowali oni i twórczo wykorzystali laboratorium dźwięku, gdzie z alchemicką dążnością do odkrycia bezcennej materii, stworzyli podczas swego występu piękny spektakl.

Stosując recytacje, melorecytacje, wokalizy realizowane legato, non legato, portamento, glissando, zaprezentowała Artystka cały bukiet wykonawczych środków, używając ich w stosownej proporcji, gustownie, ze swobodą i znanstwem. Bogaty materiał dźwiękowy tego nagrania – jak już zauważyłem – ponad czterdziestominutowy /nawet po odliczeniu od całości kilkuminutowej przerwy wokalistów/ absolutnie wystarczyłby do habilitacyjnej oceny. Stało się jednak inaczej. Artystka postanowiła dodać do dokumentacji plik z drugim nagraniem audio-video.

Ad 2) Znalazł się na nim cały spektakl *Czarodziejskiego fletu* W.A. Mozarta prezentowany 14 czerwca 2019 r. w Warszawskiej Operze Kameralnej /inscenizacja i reżyseria: Giovanni Castellanos; kierownictwo muzyczne: Marcin Sompoliński; scenografia: Rafał Olbiński, Katarzyna Gabrat-Szymańska; kostiumy: Marcin Łobacz; choreografia: Jakub Lewandowski. Obsada: Sarastro – Krzysztof Borysiewicz; Królowa nocy – Maria Rozynek-Banaszak; Tamino – Aleksander Kunach; Pamina – Aleksandra Szmyd; Mówca – Dariusz Górski; Papageno – Paweł Trojak; Papagena – Katarzyna Drelich; Monostatos – Łukasz Wroński; I Dama – Marzanna Rudnicka; II Dama – Joanna Lalek; III Dama – Katarzyna Nowosad; I Chłopiec – Ewelina Osowska; II Chłopiec – Tomasz Raczkiewicz; III Chłopiec – Jan Jakub Monowid; I Kapłan – Tomasz Grygo; II Kapłan – Grzegorz Żołyński; Zespół Wokalny Warszawskiej Opery Kameralnej; Zespół Instrumentów Dawnych Warszawskiej Opery Kameralnej *Musicae Antiquae Collegium Varsoviense*/.

Właściwie od pierwszego wejścia Trzech Dam słyszy się pełne wycucia, stylowe, punktualne wykonawstwo klasycznego dzieła w realizacji dr Marzanny Rudnickiej-Pogłud. Delikatność wysokich dźwięków i zakończeń wykonywanych fraz, które podawane w wysokiej pozycji brzmią jakby dłużej, nawet w pauzach kolejnych taktów. Chwilowe tylko – powodowane reżyserskimi pomysłami – drobne detonacje były szybko i zręcznie korygowane w obrębie kolejnych dźwięków. Wracam jednak do tej wysokiej pozycji sopranowego głosu, który Habilitantce jeszcze na długie lata zapewni dźwięczność i nośność, precyzję i swobodę.

Początkowo wątpiłem: po co dodawać Mozarta, gdy już z sukcesem zarejestrowano tak bogaty materiał muzyki współczesnej /Por. ad 1/. Ale szybko rozszyfrowałem zamysł Habilitantki wart szczególnego podkreślenia i zaakcentowania. Być może nawet najbardziej znaczący w jej habilitacyjnym dziele. O czym myślę?

Dla zróżnicowanego pod względem śpiewaczego stażu oraz scenicznej swobody zespołu solistów Warszawskiej Opery Kameralnej oraz dla melomanów, a także – co nie jest wykluczone – dla wybitnych członków Komisji w niniejszym przewodzie, to świetna okazja, by posłuchać artystki doświadczonej, która po 15 latach kreowania partii Paminy zdecydowała się na wymagającą i jakże ambitną partię I Damy, kontynuując nadal swą wieloletnią wokalną przygodę z *Czarodziejskim fletem* W.A. Mozarta w sposób bardzo udany: z klasyczną gestyką, sceniczną swobodą, operowym obyciem, wyczuciem i znawstwem, a jednocześnie bez jakichkolwiek cech rutyny i wykonawczej maniery.

A może to jest świetne wyjście z zakłętą kręgą wykonawczej opresji, której tak wielu wokalistów zbyt szybko ulega: „jedno życie – jeden głos – jedna technika”... W przypadku Habilitantki – na szczęście – jest zupełnie inaczej. Tu Artystka dojrzewając razem ze swym głosem, opiera się zwykłej kolei rzeczy i słusznie dochodzi do przekonania – udowadniając to wszem i wobec – że na fundamencie tej samej, dobrej techniki, po korekcie emploi głosowego można zyskać nowe wykonawcze życie, nowe partie, nowe utwory, nowe ich realizacje.

To przecież tak wartościowa i jakże cenna wskazówka, postawa i perspektywiczna droga dla wokalne młodzieży, być może także z zespołu współwykonawców z Warszawskiej Opery Kameralnej, którzy lansują wcześniej już prezentowaną tezę: „jedno życie – jeden głos – jedna technika”... Habilitantka ośmiela się postawić tezę, której razem z nią będę odważnie bronił: ewentualna zmiana głosu i powrót do aktywności po niej nie musi być zwiastunem końca lecz początkiem, nową szansą. Mówiąc o wspomnianej szansie, nie myślę wyłącznie o zasłużonym śpiewaku, który z nowym emploi łapie głęboki oddech na śpiewacze lata. Myślę także o tym, jak wielką szansę niesie ta postawa dla wokalne młodzieży, której Habilitantka sobą udowadnia; sobą i swoimi scenicznymi sukcesami, nie tylko w szkolnej czy akademickiej Sali ćwiczeń wokalnych: jest życie po życiu i kariera po karierze.

Młodzież może z takim podejściem i takim rozumieniem mieć pewien problem. Czują wiatr w życiowych żaglach. Niekiedy bez koniecznej uwagi zgadzają się ryzykowne tempo oraz wątpliwy kierunek artystycznych poszukiwań. Jak dobrze, że mają obok siebie doświadczonych

Mistrzów, którzy mimo upływu lat nadal są, działają, tworzą i co więcej – mają w tym względzie wciąż wiele do powiedzenia, do przekazania. Tak odbieram postawę i dzieło Habilitantki.

Słuszność moich przemyśleń udowodniły gromkie brawa, które warszawskie Trzy Damy - oczywiście z akcentem na pierwszą z nich – otrzymały od zachwyconej publiczności zebranej w Operze Kameralnej. Brawa, do których chętnie się przyłączam.

Konkluzja

Jeżeli ktokolwiek może i powinien składać dokumentację i spodziewać się pomyślnego rezultatu postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie: sztuki, w dyscyplinie: sztuki muzyczne z akcentem na sztukę wokalnno-aktorską, to powinna to być osoba zdolna do przygotowania odpowiedniego dzieła oraz do obronienia tegoż wobec grona znawców, reprezentantów danego obszaru artystycznej aktywności. Skoro łacińskie słowo „habitus”, będące dalekim źródłosłowem terminu „habilitacja” oznacza zespół cech charakterystycznych dla sposobu życia i działania danej osoby, z którego można wnioskować o jej stanie i rozwoju, to jestem przekonany, że odnosi się ono właśnie do ocenianej przeze mnie artystki - śpiewaczki, dr Marzanny Rudnickiej-Pogłud.

Po wnikliwym przeanalizowaniu i omówieniu jej dorobku oraz wskazanego przez nią dzieła artystycznego, wyrażam przekonanie iż czyni ona zadość wymaganiom art. 219 ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” z dnia 20 lipca 2018 r. Wniosła i nadal wnosi twórczy wkład w dalszy rozwój wokalistyki oraz szeroko rozumianej pedagogiki wokalnej. Tym samym przyjmuję jej dokumentację, akceptuję dokonania, pochwalam aktywność i artystyczne zaangażowanie oraz wnioskuję o nadanie jej stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie: sztuki, w dyscyplinie: sztuki muzyczne.



Katowice, 23.05.2023 r.